№ 189. Kraków 22 Sierpnia — Środa. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 21 sierpnia.

Jeżeli sesya parlamentu angielskiego mową tronową z d. 14 b. m. odroczona, nieodznaczyła się żadnem ważnym rezultatem, przypisywać tego nie trzeba ani ludziom ani instytucyi, ale raczéj okolicznościom zewnętrznym i wewnętrznemu położeniu tego kraju; a może i pewnéj fatalności która towarzyszy chwili obecnéj. Nie wchodzimy, czy ta fatalność jest czysto przypadkową, lub też prostem i loicznem następstwem błędnego kierunku polityki i fałszu, który się we wszystkich jéj sferach i na dnie każdéj sprawy ukrywa, ale to pewna, że wszystkie usiłowania, największe wysilenia zostają bez skutku. Floty jakich nigdy morza nie widziały, któreby pół świata zawojować powinny, krążą po Baltyku i kończą wyprawy niszczeniem artykułów kupieckich, burzeniem tu i owdzie fortyfikacyj i zabraniem kilkuset niewolnika. Armie ogromne z najwaleczniejszych żołnierzy najbitniejszych narodów złożone, stoją od roku naprzeciw siebie, a dokazując cudów waleczności i męztwa staczają utarczki i bitwy, bez żadnego prawie rezultatu. Liczba dział w boju dzisiaj będących lub do boju gotowych, jest bezwątpienia tak wielka, że wystarczyćby mogła na zwalenie murów wszystkich prawie fortec w Europie, a tym czasem wszystko ciągle się kończy na bezowocnem bombardowaniu. Najbieglejsi dyplomaci pierwszych europejskich mocarstw usiłują przez rok pokój utrzymać — a wojna wybucha: zjeżdżają się znów po roku aby pokój przywrócić — a wojna ciągnie się z większem jeszcze natężeniem.....

Podobnie się działo i w parlamencie angielskim. Niebrakowało w ciągu odbytéj sesyi zdarzeń, któreby w innych czasach przyszłość społeczności angielskiéj były wywarły; teraz minęły bez skutku. Zmiana gabinetu, pociski na arystokracyą, śledztwo na mocyi Roebucka oparte, tylokrotne wnioski o wotum nieufności dla ministrów — wszystko to nie zmieniło w niczem polityki zewnętrznéj, niesprowadziło reform administracyjnych, ani nie nadwerężyło nawet gabinetu lorda Palmerstona.

Powiedzieliśmy, że nie ludzie temu winni ani instytucya. Ludzie w parlamencie byli ci sami co dawniéj, ale stronnictw nie ma. Zmaleli, bo reprezentują własne opinie — nie zaś interesa krajowe jak dawniéj. Lord Palmerston okazał tyle zręczności i talentu w téj sesyi, ile tylko minister angielski mógł okazać. Zniweczył wszystkie intrygi, ominął wszystkie niebezpieczeństwa. Jeżeli nic nie dokazał, nic nie przeprowadził, to dla tego, że się nie opiera na stronnictwie, któreby życzenie narodu postawiło u steru rządu jakto dawniéj bywało, lecz że go utrzymuje raczéj pewna konieczność i opinia, aniżeli partya silna i interes wyraźny kraju; dla tego także że nie miał do walczenia ze stronnictwami ale z ludźmi i fakcyami które się przerzucały to na jedną to na drugą stronę. Toż samo o innych członkach parlamentu powiedzieć można. Lord Russell naprzykład, to zawsze ten sam szef Whigów któregośmy w parlamencie widzieli. Hasłem jego: niech świat ginie — niech żyją Whigi! Ostatnie jego wystąpienie przeciw gabinetowi Palmerstona, z którego się tak nielitościwie wyśmiewały dzienniki angielskie, mówiąc, że ów lord John Russell ktory w gabinecie lorda Aberdeena potrząsał ciągle grzywą, jakby chciał w sobie lwa W. Brytanii uosobić, o którego się obawiano tylko, aby nie zażądał naczelnego dowództwa nad armią angielską w Krymie, potem nagle za pokojem przemawiał — to przemówienie nie było za pokojem, ale przeciw gabinetowi będącemu u steru rządu. Ustąpiwszy z ministeryum, zdawało mu się, że z nim ustąpiło stronnictwo jego, a przeciwne przyszło do władzy. Whig atakował Torysów. Zapomniał tylko, że nie ma już ani jednych ani drugich — zapomniał, że szef gabinetu był sam niegdyś Whigiem. Lord John Russell wydaje nam się jak duch dawnych Whigów błąkający się w parlamencie....

A i parlament jako instytucya jest ten sam co dawniéj. Jeżeli w parlamentaryzm się przemienia, to jedynie dla braku stronnictw wielkich i przeważnych. Ale tam gdzie idzie o samą instytucyę, a nie o kwestyę osobistą lub o teoryę, widzimy go zachowującego dawne swe tradycye. Historya Macauleya wiele dostarczyć może w téj mierze dowodów: weźmy jeden przykład do ubiegłéj sesyi zastósować się dający. W r. 1825 stowarzyszenie katolickie agitowało mocno za emancypacyą. Torysowie wnieśli bill wyjątkowy przeciwko prawu petycyi. Lord Holland Whig, opierał się billowi w Izbie lordów ze stanowiska zachowania publicznych wolności, mówiąc: „Wiemy dobrze jakie następstwo pociągają za sobą i pociągać zaiste powinny przywileje obywatelstwa, prawo wolnéj dyskusyi, tudzież duch i litera „ustaw narodowych. Następstwem tem jest, iż „każde upieranie się przy działaniu krzywdzącem wielką liczbę i pobudzanie przezto „długo trwałego zniechęcenia, stać się musi „dla pokoju publicznego niebezpieczeństwem, „a w końcu upadek zwierzchności państwa „może sprowadzić. Że takiemi są skutki ustaw „wolnych, temu zaprzeczyć tak doświadczenie jako i rozumowanie niepozwalają. Ale „niedopuszczać nieporządków nauczyliśmy się „przez złagodzenie niechęci, usuwanie przyczyn z których ona płynie, nigdy jednakowoż zaradczych środków nieszukamy w ukróceniu przywilejów narodu, w ścieśnieniu „wolnéj dyskusyi albo w gwałceniu zasad „wolnego rządu“..... Czyż inaczéj postąpił sobie parlament w r. 1855 gdy szło o wyjątkowe prawo przeciw agitacyom niedzielnym wywołanym przez bill lorda Grosvenora?.... Bynajmniéj: cofnął bill raczéj a nie poszedł przeciw zasadzie: że lepiéj poświęcić rozporządzenie, aniżeli zgwałcić prawo.

Czemuż więc przypisać, że sesya ubiegła pomimo tak ważnych wypadków i kwestyj będących przedmiotem rozpraw, spełzła prawie na niczém? Oto naprzód okolicznościom zewnętrznym, jakoto wojnie, która z jednéj strony podnieca dumę narodową, z drugiéj strony krzyżuje i zakłuca interesa krajowe; a następnie owym ciosom jakie odebrała konstytucya społeczności angielskiéj w ostatnich pięciu latach. Zniknięcie stronnictw z wiekowego stanowiska złamało siłę Parlamentu. *Parlament jest poza Izbami, jest na meetingach; wyborcy wysyłają osoby a nie członków stronnictw reprezentujących interesa.* W téj kolei postępuje Anglia, i dla tego też z całéj sesyi jedną tylko widzimy pozostałość i to nader niebezpieczną, bo gotującą pomału wielką przemianę społeczną. Pozostałością tą jest agitacya o reformę administracyjną. Przez nią zwalona być może arystokracya angielska, a z nią konstytucya. Byłby to tryumf radykalistów, zguba wolności i swobód angielskich, prosta do despotyzmu droga.

Nie mała też w tém leży zasługa lorda Palmerstona, że jakkolwiek party opinią i w tak trudnych okolicznościach, nie daje się téj agitacyi zbytnie rozszerzać. Jeżeli się nie mylimy, to wiele wojowniczych oświadczeń szanownego lorda na karb wewnętrznych stosunków krajowych odliczyć wypada. Jest on przedewszystkiém arystokratą angielskim i wątpić niemożna, że wszelkich użyje środków, aby interes i honor Anglii wyszedł zwycięzko z kryzys w jakiéj się znajduje, bez nadwerężenia konstytucyi i zmniejszenia wpływu arystokracyi. Kto wie, czyli lord John Russell nie przyszedł mu w pomoc ostatniém wystąpieniem wywołując kwestyą, którą minister podjął tak skwapliwie i energicznie, a gdzie znalazł poparcie w opozycyi i opinii powszechnéj, tak dalece, że dzienniki zaraz nazajutrz pisały, iż Europa niemoże Anglii czynić odpowiedzialną za zmiany, a nawet katastrofy, jakie dalszy rozwój wypadków prawdopodobnie sprowadzi.

Indépendance Belge zamieszcza korespondencyą z dnia 17go b. m. z Paryża, która dotykając pobieżnie przemysłu kilku narodów, reprezentowanego na obecnéj wystawie, w Paryżu, oddaje pod tym względem należytą sprawiedliwość Austryi, dążącéj niepowstrzymanie do coraz widoczniejszego postępu:

Przemysłowa produkcya Austryi żywo zajmuje każdego, ktokolwiek umié w głąb rzeczy spojrzyć niepoprzestając na zewnętrznym poglądzie. Rrząd austryacki wié jak ważną rolę gra przemysł w rozwoju życia narodowego i idąc bacznie za jego ruchem stara się w fabrykantach obudzić zachętę i miłość postępu, warunki nieuchronne zwycięztwa na polu współzawodnictwa przemysłowego. Przemysł austryacki, jakkolwiek młody i zaledwo spuszczony z pasków niemowlęcéj niepewności, ma już świadomość wartości swojéj, i dumnym jest ze zbiorowego zdobycia przez całość swą na wystawie godnie wyobrażoną, owéj czci i poważania, których pojedyncze wysiłki dopiąćby niezdołały.

Austrya, Prusy i Francya też same prawie wystawiają wyroby, z jedyną różnicą większéj lub mniejszéj doskonałości w fabrykacyi. Wpływ jednak jaki te wystawy wywierają na umysł, stanowi właściwą pomiędzy niemi różnicę.

Wystawa francuska przedstawia nam płody ludu jednolitego i z silnych skupionego żywiołów, przywykłego nadto od wieków wydawać prawa mody, zbytku i gustu; jest to zupełne zastósowanie wszelkich zdobyczy sztuk i wiadomości, do postępu przemysłu.

Wystawa pruska jest to zlew wyrobów wszelkich okolic Niemiec, aby dać pojęcie czego może dokonać poważna i cierpliwa praca giermańska, pod-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O DAWNYCH I TERAŹNIEJSZYCH PRAWACH POLSKICH SŁÓW KILKA

przez Autora *Listopada*.

(Dokończenie. — Patrz Ner 140, 141, 151, 152, 157, 158, 163, 164, 169, 170, 175, 176, 181, 182, 186 i 187).

Polska pod względem moralnym nie była narodem ale kastą władnącą, od wszystkich innych różniącą się. Im żywotniejsze były w Europie wyobrażenia kastowe, arystokratyczne, tém potężniejszą musiała być Polska, która najszczytniéj te wyobrażenia wyrażała w swojém stowarzyszeniu. Skoro te wyobrażenia od czasu reformacyi religijnéj omdlewać zaczęły, potęga Polski tajać musiała. Aż nakoniec współcześnie z tryumfami demokracyi runęła z niewypowiedzianą łatwością. Bo idea, która jéj służyła za podstawę, już z niéj się była ulotniła.

Zresztą nawet w czasie swojéj czerstwości, Polska nie była jednolitém ciałem politycznem. Cóż mamy pewnego o jéj początkach? Oto, że przybyła jakaś horda wojownicza między Wartą i Notecią, ujarzmiła tubylców i przyrodzoną koleją rzeczy zamieniła się w kastę. Ta jéj pierwsza zdobycz była nader szczupła, później rozszerzyła się w olbrzymich rozmiarach, przez podboje i zjednoczenia.

Lachy czyli szlachta polska, bo to jest jedno, zdobyli na Morawach Kraków i znaczną część Małéj Polski na Pomorzanach, a powtórnie na rycerzach Teutońskich Prusy Królewskie, na Jadźwingach Mazowsze i jego sąsiednie województwa, na Kniaziach ruskich udzielności Halickie i Włodzimirskie, nakoniec przez Unię z Litwą zyskali całą Ruś zachodnią. A w tém różnorodném ciele, zapytuję, co było polskiego oprócz szlachty. Trzeba było więc zjednolicić to osobliwszego rodzaju ciało polityczne, w którém kasta wojownicza, kasta przemysłowa i kasta rolnicza nic wspólnego z sobą niemiały w swojém pochodzeniu; a do tego nie było skutecznego a możebnego środka, jak tylko rozrzucić szlachtę po tych ziemiach, i tam ich ustalić właścicielstwami. Królów nadania w nagrodę zasług rycerskich, to zbawienne dzieło rozpoczęły, a czasby dokonał reszty. Bo nie tylko że wodzowie otrzymywali przestrone włości, ale często całkowite szeregi kopijników wraz z szlachectwem i nazwiskiem całkowitemu oddziałowi wspólném, otrzymywały udziały ziemi, którą późniéj własnemi rękoma uprawiały. I to jest początek okolicznéj szlachty na Rusi koronnéj i litewskiéj.

Z jednéj strony szlachta okoliczna, z drugiéj szlachta uboga, sprowadzona z dawniejszych prowincyj Polski, dla posług ekonomicznych tych, którzy potężne nadania otrzymali, tworzyły jakoby ogniska ducha polskiego w ziemiach obcych, posiadających odrębną cywilizacyę. Mieszkańce tych ziem jeszcze nie byli Polakami, bo nie byli zlachceni, ale te osady kasty przewodniczącéj do tego zaszczytu ich przygotowywały, usiłując ich spoufalić z mową i obyczajowością podbojców.

Przodkowie nasi pragnęli spolszczyć te obce zaludnienia, które podgarnęli byli pod swoje władztwo, bo czuli dobrze, że lubo siebie nazywali narodem, rzeczywiście składali tylko kastę, a dopiero przepolszczeniem, czyli uszlachceniem gminu zostaliby narodem. Ale działali z wielką ostrożnością, nie kwapiąc się z ogłoszeniem ustaw, któreby te chęci szybko zamieniły w czyny. Bo ci mężowie w prostocie swojéj byli nadto praktyczni, żeby przypuścić, iż trochę płynu czarnego i arkusz papieru są zdolne przekroczyć warunki czasu. Sama trzeźwość naszego dawnego prawodawstwa to chlubne świadectwo im przynosi.

Ale że była dążność do uszlachcenia stopniami całego narodu, o tém przekonywa rozważne czytanie dawnych praw polskich i uwagi dziejopisarzów współczesnych. W Statucie Wiślickim znaleść można organizacyjne prawa dla mieszczan, które już ich wyłomywały z pod władztwa szlachty, jest tam i kilka praw wcale liberalnych dla włościan, a niemało lat przed pojawem Statutu Wiślickiego jest ważne świadectwo Kosmasa Pragskiego w Kronice czeskiéj, że już przed Mieczysławem Sprawiedliwym były prawa dla włościan wielce im miłe. Wszystko to były przygotowania do zlachcenia, czyli zjednolicenia różnorodnych części w jedną całość. Bo i to jest rzeczą godną zastanowienia, że lubo nigdzie, nawet w czasach feudalnych, szlachta nie miała podobnych przywilejów i prerogatyw, jakiemi się cieszyli Lachowie czyli szlachta polska, nigdzie nie było takiego ułatwienia do dostąpienia tego zaszczytu, jak w Polsce. Prawo zapewniało szlachectwo każdemu żydowi, który przyjmował wyznanie panujące w Rzeczypospolitéj. A chociaż późniéj wykonanie tego zatamowane zostało w Wielkiéj Polsce i w niektórych województwach Małéj Polski, na Rusi i w całéj Litwie aż do końca, z największą ścisłością to zbawienne, bo pobożne prawo się dopełniało. Całkowite mieszczaństwo krakowskie, już w XIV. wieku uszlachcone zostało, i niektóre rodziny miejskie wkrótce do pierwszych zaszczytów Rzeczypospolitéj przystąpiły Trivium i quadrivium każdemu Plebejuszowi dawało prawo do szlachectwa. Cała różnica między takiemi szlachectwami, a tém, które się nabywało zasługami rycerskiemi, że w przywileju pierwszych było napisane praeciso skarta bellatu, a w drugich ex charta belli. Ale te odróżnienia już w trzeciém pokoleniu znikały. Dodać trzeba ile to kozaków w skutku paktów Andruszowskich, za rekomendacyą Bohdana Chmielnickiego otrzymało nobilitacye, niemniéj niezliczoną ilość poddanych z Wielkiéj Polskiéj, Mazowsza i Podlasia, sprowadzonych przez panów do dóbr, jakie posiadali na Rusi, która zestarzawszy się w ich usługach dla siebie i potomstwa swojego za wstawieniem się tychże swoich panów, otrzymała uszlachcenie, zacierające różnice pochodzenia. Cóż powiedzieć o jeńcach tatarskich, zaprowadzonych do Litwy przez księcia Witolda, z których wszyscy, mający stopnie wojskowe, bez względu na tak wielką różnicę wyznań i krwi, przypuszczeni zostali do udzielności szlacheckiéj.

Nic nie było wspólnego w rodzaju Polaków a innych mieszkańców téj części Europy, która się późniéj nazywała Polską. Ród polski rozszerzał się przez assymilacyą obcych do jego własnych żywiołów, a ta adopcya Rusina, Morawczyka, Wołocha, przybysza żyda, lub Niemca uskuteczniała się jedynie przez uszlachcenie. Włościanin był własnością bezpośrednią duchownego lub świeckiego obywatela. Wprawdzie nie był poniżony do stanu niewolnika rzymskiego, bo był związany z panem swoim węzłem braterstwa, religii, która się brzydzi uciskiem, ale zawsze był zawisłym od jego woli. A przemyślnik, rękodzielnik, rzemieślnik, szynkarz, lubo wolność cywilną miał zabezpieczoną prawem, nigdy ani sam siebie niemiał za Polaka, ani od innych za takiego był miany. Kto przeciwko temu pisze, ten albo niezna historyi polskiéj, albo na nią patrzy przez szkło wyobrażeń teraźniejszych, albo po prostu pisze przeciwko własnemu przekonaniu.

Jest to rzecz tak pewna, że w krytycznych okolicznościach, w jakich częstokroć znajdowała się ta Rzecz-

sycana potrzebą i żądzą współzawodnictwa z arcydziełami i wzorami zagranicy.

W pośród wystawy austryackiéj całkiem inne nasuwa się wrażenie. Prowincye monarchii jeograficznie, politycznie i moralnie pod względem sytuacyi, ustaw i kultury rozdzielone, nie są nawet spojone z sobą silnym węzłem narodowości.

Sądzićby można, że w tém państwie, złożonem z tak różnorodnych żywiołów, w którem praca przemysłowa zaledwo od lat 40 zakwita, postęp przemysłu nieodznacza się ani rozmaitością ani doskonałością wyrobów; w krótce atoli błąd się w tym względzie wykaże.

I owszem po pobieżnym nawet przeglądzie, niepodobna niezadać sobie pytania jakich użyto dźwigni, aby ten nagły ruch osiągnąć, niepodobna niezwrócić uwagi na to, gdzie będzie granica tego przemysłu tak mało jeszcze znanego, tak mało cenionego za granicą, jeżeli pokój pomnoży zasoby, skupi kapitały, upowszechni statki parowe i koleje żelazne i przyspieszy nieodzowną nadal konieczność stósunków Austryi ze Wschodem i Zachodem.

Powody rozwoju przemysłu austryackiego są naturalne, i rząd z wielką zręcznością umiał je wprowadzić w życie. Sprzyjająca uprawie niektórych gałęzi przemysłu sytuacya prowincyi, rozmaite uzdolnienia mieszkańców, znaczna zamiana płodów pomiędzy rozmaitemi częściami monarchii, prawodawstwo rozumne, uwzględniające potrzeby przemysłu i handlu, zwracające wszelkie usiłowania ku wspólnemu i użytecznemu celowi; oto są przyczyny, których skutki mamy przed oczyma.

Przebiegając wystawę austryacką, uderza rozmaitość płodów przemysłowéj pracy tego państwa, uderza ilość i wartość jego płodów. Postęp różnych gałęzi nie w równéj wprawdzie idzie progresyi, i niejedna z nich o wiele niedosięga doskonałości gdzie indziéj, a mianowicie we Francyi osiągniętéj, lecz wszędzie widać nagłe i skrzętne krzewienie się przemysłu, postęp ciągły i nieprzerwany, racyonalne użycie płodów natury i wpływ wolny wprawdzie, lecz pewny umiejętności na najprostsze nawet rzemiosła. Nigdzie niewidać tego systemu treibhauzowego, téj produkcyi pospiesznéj, która masę produktów poświęca pewnym pojedynczym płodom, wystawionym dla przyjemności oka, niewidać téj zgubnéj i rozkiełznanéj dążności, mogącéj osiągnąć przelotny poklask, nie zaś trwałe i pożyteczne skutki.

Przemysł austryacki, daleki od zbytnich pretensyi, jest owszem skromnym i niekładzie na szalę taniości ani trwałości swoich płodów dla zrównoważenia tak drogo ocenionéj doskonałości płodów innokrajowych; fabrykanci austryaccy postępują krok za krokiem skromnie i bez zgiełku, lecz dosięgną bezwątpienia wielu z tych, którzy ich wyprzedzili.

Trzy rzeczy zapowiadają świetną przyszłość przemysłowi austryackiemu: obfitość i gatunek surowych płodów; skromne potrzeby mieszkańców i taniość potrzeb życia, według których pomimo zręczności robotników wymierza się im stósunkowo do wartości wyrobu niska zapłata; zresztą geologiczna fizyonomia kraju biegiem rzek i mnogiemi ich spadkami mogąca w ruchu utrzymywać najznaczniejsze fabryki i rękodzielnie; a nakoniec bogate kopalnie węgla ziemnego prawie nietknięte, a tak bezkosztownie ułatwiające użycie pary. Przemysł spoczywający na tak obszernych podstawach, wielki musi z czasem osiągnąć rozwój.

Korespondencya Czasu.

Paryż 16 sierpnia.

F Uroczystość wczorajsza odbyła się jak w liście ostanim zapowiedziałem skromniéj niż lat poprzednich, bez wielkich przedstawień na polu Marsowém i bez iluminacyj kolosalnych. Na ciekawych i bawiących się tłumnie nie zbywało, pomimo tego na polach elizejskich i na esplanadzie inwalidów zebrało się po południu kilkakroćstotysięcy ludzi. Gdzie niegdzie można było widzieć sztandary angielskie jako przygotowania na sobotę, na dzień w którym Królowa Wiktorya do stolicy przybywa. Dziwne też to połączenie godeł angielskich, francuskich i tureckich, które się w zeszłym roku poraz pierwszy w Londynie pojawiło! Tam wtedy panował ogromny zapał i wszystko było bez wyjątku za wojną. W Paryżu i we Francyi tego nie spostrzeżono. W stósunku jednak jak wojna wschodnia trwa, wzrasta teraz i u Francuzów zapał, i alians angielski który narodowi z początku nie bardzo do serca przemawiał staje się dzisiaj popularnym. Odrazu nie wierzono temu, a z téj przyczyny rząd na wielką skalę oficyalne przyjęcie dla Królowej gotował. Dzisiaj pokazuje się że i ludność także swoją rękę do owego przyjęcia przyłoży, a które w ten sposób niezmiernie uroczystém się stanie. Od niejakiego czasu przybywa tu ogromna moc Anglików, a kilkanaście dni temu przypłynęło odrazu 400 robotników z kontermetrami, oprócz tego wybrało się do kilkuset członków towarzystwa artystów londyńskich, aby wystawę zwiedzić. Po teatrach, spacerach i innych miejscach publicznych, słychać ciągle język angielski. Mieszkańcy Albionu dali sobie schadzkę w Paryżu raz z przyczyny Królowéj, potém żeby odwiedzić dobrych sprzymierzeńców jak się wyrażają, a na końcu dla wystawy. Ale i na innych cudzoziemcach nie zbywa, pełno Włochów, Hiszpanów i Niemców. Zdaje się że ta chwila jest punktem kulminacyjnym napływu obcych, który się do środka września w tym stanie utrzymać może. Paryżanie są w zachwyceniu bo zarabiają nielada; wszystkie mieszkania podskoczyły znów od dni kilkunastu o $^{1}/_{3}$; a hotele, restauracye i kawiarnie niemają gdzie gości pomieścić. Jeden z największych domów w Paryżu „Hôtel des Princes“ przy ulicy Richelieu odsyła teraz codzień kilkudziesięciu przybyłych których nie jest w stanie ulokować. Flanery natomiast niezadowoleni z nowych zjawisk jakie im się ciągle przedstawiają. Oprócz niezliczonych antrepryz jakie co chwila wychodzą na wierzch, sama rozmaitość osób jaką teraz w Paryżu napotkać można jest czasem zadziwiająca. Widać Persów, Indyanów i od kilku dni całą gromadę Beduinów, którzy z Szeikami i Agami swymi z Algieryi przybyli.

Trudno się czego z pod Sebastopola dowiedzieć. *Monitor* donosi co dzień że niema nic nowego, aby nie myślano że co złego się stało. Szturm wieży Małachowéj znowu odłożony. Zresztą słychać że są dwa plany kampanij bardzo logiczne; jeden na przypadek wzięcia południowéj części Sebastopola, drugi na przypadek niepowiedzenia się szturmu. Z tych dwóch planów można widzieć, że sprzymierzeńcy w żadnym razie nie zamyslają wojny byle czém zakończyć. Włoskie interesa w ogólności, a stan królestwa Neapolu w szczególności, zajmują w téj chwili mocno uwagę ludzi stanu na Zachodzie.

Niemcy.

W miejsce skasowanego dziennika kolońskiego *Deutsche Volkshalle* powstało we Frankfurcie nowe pismo katolickie p. n. *Deutschland*. Artykuł wstępny z napisem: „Czego chcemy“ nic szczególnego niezawiera, wyjąwszy chyba ustęp odnoszący się do polityki zagranicznéj. „Jednolite wielkie Niemcy, to myśl za którą idziem i która zapewne we wszystkich sercach niemieckich znajdzie odgłos. Prawa i honor Niemiec mamy także przed oczyma w obecnéj wielkiéj wojnie; niezgoda Niemiec, to wypowiedziana a niestety zbyt często już doprowadzana do skutku idea naszych nieprzyjaciół. Obowiązek własnego bytu wymaga już od nas abyśmy walczyli, gdziekolwiek i pod jakąbądź formą niezgoda ta pojawiać się będzie lub dążyć do politycznéj bezwładności i poniżenia Niemiec“. Co ma być uważane pod formą jedności niemieckiéj, mówi wyraźniéj list ze Szwajcaryi, który wygląda pomocy z Niemiec na podźwignienie Szwajcaryi dziś zupełnie przez rewolucyę opanowanéj i to przez winę Niemiec; gdyż wszystko co dotąd cierpiał i cierpi kościół katolicki w Szwajcaryi, przypisać należy naukom uniwersytetów niemieckich. List ten przypomina, że Szwajcarya była niegdyś krajem cesarstwa niemieckiego, a w końcu wzywa panujących katolickich, ażeby o niéj nie zapominali. Widocznie wywołuje ten list cienie Sonderbundu szwajcarskiego.

Francya.

Morning-Post następujący skreśla program pobytu Królowéj Wiktoryi w Paryżu:

W sobotę 18go Królowa według zapowiedzenia *Monitora* przejedzie przez Paryż do Saint-Cloud.

W niedzielę 19go. O godzinie 6éj obiad w domowem kole. O godzinie $9^{1}/_{2}$ koncert w konserwatoryum muzycznem.

W poniedziałek 20go o godzinie 9éj śniadanie w Saint-Cloud. O godzinie $10^{1}/_{2}$ wyjazd powozami do Paryża. O godzinie 11éj zwiedzenie wystawy sztuk pięknych. O godzinie 2éj śniadanie w pałacu „Elysée.“ O $2^{1}/_{2}$ recepcya Ciała dyplomatycznego, o 3éj zwiedzenie „Sainte Chapelle“ i przejażdżka po bulwarach. O $5^{1}/_{2}$ powrót do Saint-Cloud. O 6éj odpoczynek. O 8éj obiad na 60 osób. O 9éj widowisko w Saint-Cloud, przedstawienie teatru francuskiego.

We wtorek 21go o godzinie 9éj śniadanie w St.-Cloud, o $10^{1}/_{2}$ wyjazd do Wersalu, o 2éj śniadanie w Trianon, o $3^{1}/_{2}$ powrót do Saint-Cloud. O $4^{1}/_{1}$ odpoczynek. O $6^{1}/_{2}$ obiad w kole domowem. O $7^{1}/_{2}$ wyjazd z Saint-Cloud. O 8éj odwiedzenie Wielkiéj Opery.

We środę 22go śniadanie w Saint-Cloud. O god. $10^{1}/_{2}$ wyjazd do Paryża. O 11éj zwiedzenie wystawy powszechnéj. O 2éj śniadanie w Tuilleryach. O $4^{1}/_{2}$ powrót do Saint-Cloud. O 5éj odpoczynek. O 8éj obiad w Saint-Cloud na 60 osób. O 9téj przedstawienie w Saint-Cloud przez artystów teatru „du Gymnase“ *Les fils de famille.*

We czwartek 23go o godz. 9 śniadanie w Saint-Cloud. O $10^{1}/_{2}$ zwiedzenie wystawy przez (samego) księcia Alberta. O $1^{1}/_{2}$ wyjazd Królowéj do Paryża. O 2éj śniadanie w Tuilleryach. O $2^{1}/_{2}$ zwiedzenie galeryi obrazów w Luwrze. O 5éj odpoczynek. O 7éj obiad w kole domowem w Tuilleryach. O 9téj wielki bal w ratuszu.

W piątek 24go. O godzinie 9éj śniadanie w Saint Cloud. O 11éj wyjazd do Paryża. O $11^{1}/_{2}$ wielki przegląd na polu marsowem. O 2éj śniadanie w szkole wojskowéj. O $2^{1}/_{2}$ zwiedzenie hotelu Inwalidów. O $3^{1}/_{2}$ zwiedzenie wystawy powszechnéj. O $5^{1}/_{2}$ odpoczynek. O 7éj obiad w Tuilleryach w kole domowem. O $8^{1}/_{2}$ odwiedzenie opery komicznéj (*Haydée* Aubera).

W sobotę 25go o godz. 9éj śniadanie w Saint-Cloud. O 11éj do Saint-Germain i przejażdżka konna w lesie. O 3éj powrót do Saint-Cloud. O 4 odpoczynek. O 7éj obiad.

W niedzielę 26go odpoczynek.

W poniedziałek 27go. Wyjazd do Anglii.

— Cesarz wyjechał według dzienników francuskich 18go w kilka minut po 1éj z Paryża do Boulogne. J. C. Mość przebywszy linią bulwarów środkowych aż do bulwaru strasburgskiego udał się do dworca wschodniego kolei żelaznéj. Cesarz jechał w powozie z kilkoma oficerami swego dworu.

— Królowéj angielskiéj towarzyszyć będą w podróży do Francyi J. K. W. książę Albert, J. K. W. książę Walii i Jéj K. W. królewna. Orszak Królowéj tworzyć będą: margrabina Ely dama honorowa, lady Churchill dama honorowa, panna Bulteel panna honorowa i panna Hildiard ochmistrzyni królewnéj, daléj mar. Breadalbane wielki szambelan, marg. Albercorn wielki mistrz księcia Alberta, hr. Clarendon sekr. stanu w wydziale spraw zagranicznych, pułkownik Phipps podskarbi dworu Królowéj i jenerał Grey koniuszy Królowéj i prywatny sekretarz księcia Alberta, sir James Clark nauczyciel księcia Walii, a w końcu Spencer Ponsonby, prywatny sekretarz hr. Clarendona i podpułkownik Biddulph koniuszy Królowéj i intendent Jéj dworu.

— Piszą z Boulogne do *Patrie* 16go sierpnia: Przyozdobiono wspaniale wielki jeden wagon, w którym podane zostanie Królowéj śniadanie, aby nic niespóźniło wyjazdu N. Pani. Przejazd z Boulogne do Paryża ma trwać mniéj więcéj 3 godziny.

Spodziewany jest 17go Cesarz Napoleon w Boulogne i wtedy zostaną wydane ostatnie rozporządzenia co do przyjęcia dostojnych gości i przybyłych w nasze dziedziny.

Miasto nasze się pyszni, że pierwsze ujrzy monarchinię narodu, który walczy obok Francuzów za jedną sprawę. W przejeździe Królowéj, domy ozdobione będą połączonemi kolorami obu narodów. Na bramie tryumfalnéj błyszczeć będą godła alegoryczne wyobrażające jedność dwu wielkich narodów zachodnich.

Rossya.

Journal de St Petersbourg z d. 8 sierpnia pisze: Przez rozkaz Cesarski na d. 3 lipca do zarządu wojennego wydany, mianowany został w piechocie: naczelnik 2éj dywizyi gwardyi pieszéj, jen.-porucznik Ofrosimow, dowodzącym 2gim korpusem piechoty, w miejsce jen.-porucz. Owander, który dla słabości zdrowia uwalnia się od dotychczasowych obowiązków i zalicza się do wojsk zapasowych.

Kraje Nadbaltyckie.

Ogólny przebieg bombardowania Sweaborga od 9go sierpnia rano do 10go t. m. rano kreśli *Inwalid Ruski* ogłaszając następujące depesze telegraficzne częścią z Nargen nadeszłe, częścią z Helsingforsu przez jenerała Berga, dowodzącego wojskami w Finlandyi, nadesłane.

„Stojąca pod Nargen flota nieprzyjaciélska, licząca 10 okrętów liniowych, 6 fregat, 7 parostatków, 4 baterye pływające francuzkie, 2 korwety, 1 bryg, 1 szoner, 16 bombard (statków uzbrojonych olbrzymiemi moździerzami), 23 łodzi kanonierskich, 2 jachty i 3 statki przewozowe, w ogóle 75 żagli 6go sierpnia w południe podniosła kotwicę i tegoż dnia o godzinie 5éj minut 45 połączyła się z znajdującą się przed Sandham eskadrą składającą się z 2ch okrętów i 3ch parostatków.

Helsingfors 9go sierpna, 9 godzina rano. Jenerał-adjutant Berg zawiadamia, że nieprzyjaciel uformowawszy linię bombard od Rönskher do Groknar i wzniosłszy w nocy bateryę na skale Longörn, zaczął o godzinie 7éj rano rzucać ze wszystkich bombard i łodzi kanonierskich bomby głównie do twierdzy Sweaborga, a w części także do fortu Longörn i na bateryę mikołajewską. Stojące naprzeciw Sandham 2 okręty rozpoczęły także ogień przeciw wyspie i bateryi N. 2.

Sweaborg 9go sierpnia, godzina 12 minut 20. Nieprzyjaciel wzmocnił ogień przeciw Sweaborgowi tak, iż na minutę daje 15 do 20 strzałów. Artylerya nasza, szczególniéj z bateryi mikołajewskiéj odpowiada mu z powodzeniem.

Godzina 2 minut 40 po południu. Ogień przeciwnika stał się nadzwyczaj silnym; liczba jego strzałów na minutę dochodzi do 30. Dwie fregaty nieprzyjacielskie i parostatek stanęły pomiędy Mölk-ö i Drums-ö i skierowały gęsty ogień na tę ostatnią wyspę. W ogóle rzucono z floty do 5,000 bomb.

Godzina 5 minut 55. Bombardowanie trwa ciągle, lecz się nieco zmniejszyło od godziny 3éj po południu. Baterye nasze na wyspie Sandham strzelały z takiem powodzeniem, iż atakujące je statki w południe cofnęły się z pod naszych wystrzałów, a z pomiędzy okrętów jeden, któremu uszkodzono ster, odprowadzony został na linie holowniczéj.

Godzina 8 minut 15. Silne bombardowanie nie ustaje.

Dnia 10go sierpnia. *Godzina 12 minut 12 po północy.* Za nastaniem nocy atakujący, oprócz bomb, zaczął ciskać do Sweaborga race kongrewskie. Według przybliżonego obrachowania dnia 9go sierpnia od godzinie 7éj rano do 8éj wieczorem, rzucił on

---

pospolita szlachecka, w wojnach odpornych, jakie musiała toczyć, nawet w czasie napadu Bisurmana, stan włościański o tyle tylko miał udziału w tych zapasach, o ile do tego był zmuszony wolą tych, co nad nim rozciągali władztwo, a stan miejski zawsze był obojętny na wszelkie wypadki. Powie kto, oto dla tego, że oba te stany niemiały przyznanych sobie praw politycznych. A czemuż w Rosyi, gdzie także te stany nie posiadały tych praw, ile razy było niebezpieczeństwo dla państwa, samorzutnie rzucały się w pobojowisko i za nic miały ofiary, jakie jemu przynosiły. Wszakże Minin, ów zbawca Rosyi, był mieszczaninem. I nigdy nim być nieprzestał. Dla czegóż w Polsce nie było Mininów, a tylko szlachta cały ciężar wojen ponosiła. Oto dla tego, że w Rosyi bojar i plebejusz są z jednéj krwi, tém samém wspólną mają ojczyznę — w tém jest cała tajemnica jéj potęgi. Bojar, mieszczanin i włościanin są braćmi, i ze wspólnością krwi, mają wpólność uczuć, dla wspólnéj ojczyzny.

Tego w Polsce nigdy nie było. Oddać więc trzeba sprawiedliwość jéj prawodawcom, że poznawszy niebezpieczeństwo, w jakiem z tego powodu ich ojczyzna zostawała, ułatwiali ile było możności usynowienie tych, co krwią swoją byli jéj obcemi. We Francyi, gdzie systemat feudalny najwięcej był rozwinięty, lubo przypuszczenie ujarzmionego Galla do zaszczytów zwycięzkiego Franka często powtarzanym bywało wypadkiem, wszakże zawsze pozostawała krzywdząca różnica między *Gentilhomme* potomkiem Franków, a *noble* czyli uszlachconym Gallem. *Le Roi peut ennoblir* mawiano *mais Dieu seul fait le Gentilhomme.* W dawnéj Polsce rzeczy inaczej się miały. Wnuk neofity, lub innego plebejusza uszlachconego mógł z pewną dumą powiedzieć o sobie: „szlachcic na zagrodzie, równy wojewodzie“ bo rzeczywiście był jemu równym.

Polska więc przez szlachectwo rozprzestrzeniała się. Im więcéj w prowincyi było posiadłości szlacheckich, tém więcéj było w niéj polskości. Ztąd województwa, gdzie przemagały w liczbie królewszczyzny, nie miały fizyonomii Polskiej, i zawsze w nich przebijała się obczyzna. Zeby je przepolszczyć niebyło ku temu skuteczniejszego środka, jak wszelkiemi sposobami mnożyć małe właścicielstwa, które były jakoby apostolstwem polityczném. Dzierżyciele szerokich właścicielstw ziemskich nigdy być nie mogą tak liczebni, żeby aż przetworzyć obyczaje kraju, w którym osiadają. Panowie trzymając liczne dwory, wpływy wielkie rozpościerali na szlachtę, ale téj nie potrzeba było polszczyć; a co się tyczy włościan, panowie nie będąc do nich zbliżeni, i nie zajmując się szczegółami gospodarstwa, byli dla nich przedmiotem bojaźni i uszanowania, ale na ich obyczaje wpływać nie mogli. Szlachta żyjąc w ciągłych z nimi stosunkach, dopełnić mogła missyę przygotowania ich do polskości. Jest to rzecz tak pewna, że powiaty, gdzie rozrodzona szlachta, jak na najszczuplejszych dziedzictwach miała swoje siadła, te najdobitniejsze rysy cywilizacyi Polskiej wyrażały, i tam właśnie ta cywilizacya najwięcéj przywabiała poddaństwo.

Mnożenie małych właścicielstw było więc czynem miejscowéj polityki. Z tego stanowiska sądząc, można twierdzić, że prawo a więcéj jeszcze *jurysprudencya* nie z książek, ale z życia obywatelskiego rozwinięta, gdy nieopłacalnego posiadacza dóbr majątek rozdzielała między jego wierzycielami, najzbawienniej postępowała dla pomyślności i materyalnéj i politycznéj Rzeczypospolitéj. Materyalnéj, bo utworzeniem drobnych właścicielstw powiększała produkcyę kraju; politycznéj, bo mali kapitaliści z proletaryuszów postępowali na właścicieli ziemskich, a tém samém z próżniaczego przechodzili w pracowite życie. A do tego obyczajowość i duch Polski więcéj dostępnemi były dla włościan. Zaważyć można, że po wsiach, w których z powodu eksdywizyi kilku a nawet kilkunastu dziedziców się mieści, język Polski jest więcéj rozpowszechniony między włościanami, niżeli w tych, gdzie jeden tylko dziedzic mieszka z swoim dworem, a cóż dopiero w takich, gdzie noga dziedzica tak dobrze jak nigdy niepostała, a gdzie tylko dyspozytor przesiaduje.

Prawa cywilne nie mogą być jak tylko odblaskiem obyczajów, i odnosić się muszą ściśle do stanu politycznego społeczeństwa. Dziś kiedy te obyczaje się zwątliły tak, że ledwo jakiś ich ślad pozostał, kiedy systemat polityczny w zupełności się odmienił, kiedy nowe stosunki zagwarantowane przysięgą obywatelską, włożyły na nich nowe obowiązki, dawne prawa byłyby anachronizmem, a tém samém w pełności niemogąc być wykonane, żadnéj rękojmi nie przynosiłyby dla społeczności. Któż wątpi, że odmiana prawodawstwa została koniecznością. I chętnie wierzę, że skoro czas, ów wielki działacz zespoli to prawodawstwo z obyczajami i wyobrażeniami tych, co jemu ulegają, bez wątpienia największe korzyści rozleją się z tego na całkowitą społeczność. Ale jeżeli ze stanowiska naukowego chcemy sądzić nasze dawne prawa i ustawy, winniśmy cofnąć się do epok, w jakich one się pojawiły, i mieć na względzie warunki moralne, obyczajowe, polityczne, które ich czyniły niezbędnemi. Bo jeszcze raz powtarzam, prawo nie jest dziełem dowcipu, talentu, ani nawet nauki, ale wypadkiem przywołanym potrzebą publiczną. W oderwaniu więc swojem od warunków, z których czerpało żywotność, nie może być właściwie sądzone, jak oda, dramat, lub inne dzieło sztuki, które samo w sobie już przedstawia jakąś całość. A jeżeli przy tych warunkach będziemy z rozwagą wertować dawne nasze prawa, one się usprawiedliwią przed naszém sumienném i oświeconem przekonaniem. A wtedy nie duch krytyki, ale uwielbienie dla naszych przodków ogarnie nasze serca.

Na tém kończę to pisemko, które bardzo małej liczbie czytelników podobać się może. To aż nadto przewiduję, ale bynajmniej nie jestem tém zrażony. Zeby się komu podobać, trzeba mieć z nim jakąkolwiek styczność w zasadach, a co do mnie, wyznaję szczerze, że tém samém że uwielbiam wielkich naszych przodków, czuję wstręt od ich potomków. Między nimi a mną cóż może bydź wspólnego? Na to żebym się podobał publiczności, aż do pozyskania jéj pochwał, potrzebaby z jednéj strony zwalczyć wiele przesądów, a z drugiej uczynić wiele koncesyj, a do tego wcale nie jestem sposobny. Z resztą niepojmuję na coby mi się przydały te pochwały; bym aż tak drogo je okupywał. A co się tyczy nagan, obelg, potwarzy, te do mnie niedojdą, gdyż jako już powiedziałem, nowości w polskim języku pisanych nieczytam, a choćbym je czytał te bynajmniej mnie nie zmartwią. I owszem pod pewnym względem mogłyby podchlebić mojéj miłości własnéj, bo wiem na jakich to pisarzów u nas powstawano, a jakich pod niebiosa wynoszono. Nakoniec do kilku myśli w nieporządku rzuconych na papier, nieprzywięzuję ceny tak wysokiej, żebym aż się gniewał na tych, którzy się na nie niezgodzą: a jednak nie tracę nadziei, że i ta mała praca może się okaże pożyteczną.

KONIEC.

niemniéj 10,000 bomb; teraz zaś oprócz tychże bomb puszcza do 30 rac na minutę.

Godzina 2 minut 40 po północy. Wzmocnione ciskanie rac na twierdzę, wyspy i warownie nie ustaje; liczba rzucanych bomb nie jest tak wielką. Duch naszych wojsk jest wyborny.

Godzina 7 minut 34. Od godz. 2éj do 4éj po północy, ogień nieprzyjacielski był słabszy, ale od w pół do 5éj działanie bombard i łodzi kanonierskich znowu wzmaga się.

Godzina 9 minut 50. Nieprzyjaciel ściągnął bombardy i łodzie kanonierskie bardziéj ku swemu lewemu skrzydłu, koncentrując ogień przeciw warowni Wester-Swart, ale dzięki Bogu, dotychczas jeszcze nie zdołał zrządzić jéj szkody.

Wszystkie fortyfikacye i baterye są całe.

— Do dzienników niemieckich piszą jakoby z Petersburga pod dniem 12 sierpnia: Bombardowanie Sweaborga skończyło się, jak mówią depesze dochodzące do wczoraj wieczora do godziny $10\frac{1}{2}$. D. 10go nieprzyjaciel od samego rana do południa ostrzeliwał fortyfikacye Wester-Swart-Oe i bateryę mikołajewską na Rentan, rzuciwszy tam około 4800 bomb powiększéj części 7-pudowych, jak to można wnosić z odłamów skał. Osobliwe spostrzeżenie, iż wielkość bomb oceniać można po odłamach dowodem jest dokładności strzałów nieprzyjacielskich, i można być pewnym, że artylerya sprzymierzonych zrobiła w téj potrzebie wszystko, co tylko dzisiejsza sztuka wojenna i doskonałość materyału uskutecznić jest w stanie; wszelako w odległości pół mili morskiéj nie można rozbijać skał granitowych Niektóre domy na Sturn-Ester-Swart-Oe spalone w tym dniu zostały. Wieczorem około 10éj zaczął nieprzyjaciel miotać race i bombardować z moździerzy bateryi swojéj na Longern: na godzinę padało ztamtąd sto do półtorasta strzałów. O $11\frac{1}{2}$ w nocy zaprzestał rzucać race, a usiłowanie szalup nieprzyjacielskich aby się zbliżyć do bateryi mikołajewskiéj nie powiodło się, bo kartaczami niedopuszczono im się zbliżyć. W ciągu nocy rzucono w ogóle 350 rac. D. 11go o $5\frac{1}{2}$ godz. rano ustał ogień i przez cały dzień nie dano jednego strzału. Do téj godziny flota nieprzyjacielska trzymała się na tém samém miejscu. Ostatni buletyn nie wspomina jeszcze o stratach Rosyan, a ponieważ trudno przypuścić, aby wśród tak strasznego ognia obrona mogła się bez straty prowadzić, przeto przypuszczać można, że straty te są dość znaczne. Flota nieprzyjacielska pod Kronstadtem nie ruszyła się w ciągu tego czasu; być może że rachowano na to iż flota rosyjska nie będzie stać spokojnie w ciągu téj walki, a być może że bombardowaniem tém właśnie chciano ją wyciągnąć z portu; gdyż innego celu niepodobna wymyśleć. Samo zburzenie magazynów choćby największych, nie wpłynie bynajmniéj na dalszy bieg wojny, a do przyszłego roku szkody wynagrodzić łatwo można.

Kraje Czarnomorskie.

W chwili gdy kreślimy te wyrazy, olbrzymi bój toczy się zapewne pod Sebastopolem, sprzymierzeni szturmują tę twierdzę, a raczéj pierwszą linią obronną Korabelnai. Albowiem jen. Simpson doniósł depeszę z 16go sierpnia, iż nazajutrz zamierzają wodzowie francuski i angielski rozpocząć powszechne przedszturmowe bombardowanie. Do téj chwili nie nadeszła jednak żadna późniejsza telegraficzna wiadomość.

Zaczém telegrafy prześlą opisy tego szturmu i strasznéj walki, zamierzamy przedstawić dzisiaj czytelnikowi obraz pola, na którém ona się toczy, to jest zarys pierwszéj linii obronnéj, otaczającéj zewnątrz południową połową Sebastopola (gdyż drugiéj i trzeciej wewnętrznych linij obronnych, które za pierwszą się wznoszą, nie znamy bynajmniéj) oraz szkic linii oblężniczéj, którą sprzymierzeni przed tą twierdzą zbudowali.

Pierwsza linia obronna otaczająca południową stronę Sebastopola biegnie ogromnym półkolem od przystani warsztatowéj do morza czyli do zatoki kwarantanny, przez wzgórza i 4 głębokie parowy. Największy parów *portowy*, zwany także *angielskim*, schodzący z wyżyny sebastopolskiéj prostopadle do tego półkola fortyfikacyj i wpadający do portu wojennego, rozdziela tę półkolistą linią obronną na dwie równe prawie części, *lewą* i *prawą;* gdy znów sam port wojenny rozdziela południową stronę Sebastopola na dwie ćwiartki: na Korabelnają leżącą po lewéj stronie, i na właściwe miasto Sebastopol, piętrzące się na amfiteatralnym wzgórzu po prawéj. *Lewa* część linii obronnéj otacza Korabelnają i ciągnie się łukiem od przystani warsztatowéj do parowu portowego. Tę to część zamierzają obecnie szturmować sprzymierzeni, od téj przeto części, to jest od skreślenia rysu fortyfikacyj Korabelnai, opis nasz zaczniemy.

Dawniéj przed walkami czerwcowemi, w których sprzymierzeni zdobyli reduty na Sapungórze, Zielony Pagórek i łożamenty w łomach kamiennych, linia ta zaczynająca się na lewém wybrzeżu przystani warsztatowéj redutą wołyńską, inną zupełnie miała fizyonomię. Dzisiaj olbrzymiemi pracami przez pół czerwca, lipiec i pół sierpnia wykonywanemi, przekształcili ją zupełnie Rosyanie. Jéj dzisiejsza postać jest następującą. Na lewym krańcu nad przystanią warsztatową wznosi się półkolista baterya, oparta tyłem o zatokę, zwana bateryą Gerwais. Do niéj przytykają dwie małe baterye zbudowane na spadku parowu nazywanego przez Rossyan Kilen-Bałką, (przez Francuzów „ravin du Carénage“) który w tym punkcie przechodzi linia obronna; baterye te ostrzeliwają wzdłuż ten parów. Obok nich wznosi się baterya półkolista, uzbrojona 30tu działami, a dawna fregata i baterye pływające umieszczone z boku lecz w tyle front jéj ostrzeliwują.

Szereg bateryj ostrzeliwujących się nawzajem 2000 stóp długi łączy tę półkolistą bateryę, zwaną od Rosyan bastyjonem Iszym, z systemem umocnień znanym pod ogólném mianem bastyjonu lub wieży Małachowéj. Ten system umocnień Małachową zwany, piętrzy się na wzgórzu, którego stopy otacza krąg zasieków i małych bateryj. Wielki rów za którym wznosi się trzy przedpiersia z potrójnym rzędem dział, stanowi pierwszą linią bastyjonu Małachowéj. Wewnątrz bastyjonu za przedpiersiami są łożamenty przykryte blindażami, w których stoją oddziały piechoty; inne łożamenty składają się z rzędów jam w ziemi wykopanych. Od tych przedpiersi i łożamentów prowadzą rozmaite drogi kryte do wyżéj wznoszącego się strzałczanu, otoczonego głębokim rowem. Strzałczan ten usypany jest na szczycie wzgórza małachowskiego, w miejscu gdzie stała dawniéj wieża Małachowéj, i prócz dział ciężkich uzbrojony jest działami polowemi, które mogą ostrzeliwać kartaczami wszystkie wymienione umocnienia i szańce niżéj położone. Ten cały system umocnień Małachowéj jest wysunięty naprzód i tworzy dzisiaj zewnętrzną prawie warownią, po za którą idzie inna ciągła linia szańców. Ogień tych szańców ma podobno niedozwolić utwierdzenia się sprzymierzonym w bastyjonie Małachowéj, gdyby takowy w obecnym szturmie zdobyli.

Po prawéj stronie wzgórza Małachowéj bateryami okrytego, wznosi się inny system umocnień nazwany małym Strzałczanem, na krańcu którego zbudowano lunetę panującą nad parowem, zwanym parowem *dokowym*, który w tém miejscu przekracza linia obronna. Po drugiéj stronie tego parowu ku prawemu wznosi się wielki szaniec, który zowiemy dotychczas wielkim Strzałczanem, a w istocie nazywać powinniśmy Barkanem, gdyż jest strzałczanem z dwoma barkami czyli ramionami, z których prawe ciągnie się ku wielkiemu parowowi portowemu. Nie wyczytaliśmy nigdzie szczegółowego opisu tego szańcu, zwanego przez Rosyan bastyonem III; wiemy jedynie, iż dzisiaj tworzy prawie odosobnioną warownię, w tyle któréj ciągnie się szereg bateryj. Oto rys całego *lewego* skrzydła pierwszéj linii obronnéj. Opis *prawego* skrzydła téj linii, otaczającego właściwe miasto Sebastopol od parowu portowego do zatoki kwarantannowéj, zamieścimy w jutrzejszym numerze pisma naszego. Dzisiaj podamy jeszcze szkicowy zarys przekopów i bateryj prawego skrzydła linii oblężniczéj, które sprzymierzeni wznieśli przed lewą częścią linii obronnéj zasłaniającéj Korabelnaję. (Miana *lewéj* i *prawéj* dajemy przy linii obronnéj patrząc od Sebastopola, to jest ze strony rosyjskiéj; zaś przy linii oblężniczéj patrząc od Kamyszu i Bałakławy, to jest od strony sprzymierzonych).

Początkowo oblężenie Korabelnai prowadzili sami Anglicy; lecz gdy siły angielskie zmniejszyły się bardzo w ciągu zimy, Francuzi zajęli całą linią przekopów od przystani warsztatowéj, aż ku wielkiemu Strzałczanowi się ciągnącą, a tylko przed wielkim Strzałczanem przekopy i baterye osadzają Anglicy daléj je posuwając. Prawy kraniec linii oblężniczéj zaczyna się na Sapun górze, gdzie były dawniéj reduty rosyjskie, wołyńska i selegińska, a gdzie obecnie zbudowali Francuzi wielką warownię kazamatowaną i opatrzoną blindażami a uzbrojoną działami à la Paixhans, których ogień ma niedozwolić parowcom rosyjskim wpłynąć do przystani warsztatowéj, i powalać w chwili ataku strzałami swoimi całe szeregi szturmujących kolumn (jak to miało miejsce 18go czerwca). Nadto warownia ta ma cel obronny na przypadek zawieszenia chwilowego prac oblężniczych pod Sebastopolem. Koléj żelazna ma ją połączyć z Bałakławą i Kamyszem. Od téj warowni ciągnie się półkolem szereg bateryj jeszcze niedemaskowanych, które ogniem dośrodkowym działać mają przeciwko bastyonowi I.

Najrozleglejsze jednak prace oblężnicze skierowane są ku wieży Małachowéj. Pzekopy w tém miejscu tworzą rozległą warownią, która połączoną ma być także za pomocą kolei żelaznéj z Kamyszem. W tém miejscu 40 podobno bateryj 5téj naprzód wysuniętéj paralleli odległe są tylko o 200 stóp od lewego czoła umocnień Małachowéj, a o 500 stóp od małego Strzałczanu. Przekopy angielskie przed wielkim Strzałczanem, uzbrojone to ciężkiemi działami (przodowe przekopy) to olbrzymiemi moździerzami (tylne przekopy), w większéj znajdują się odległości od tego rosyjskiego bastyonu.

W jutrzejszym numerze „Czasu“ przy opisie prawego skrzydła linii obronnéj, skreślimy rys lewego skrzydła linii oblężniczéj.

Szczegółowy opis wypadków pod Sebastopolem doprowadziliśmy do 31go lipca, podawszy dawniéj raporta od obu wodzów sprzymierzonych w dniu tym datowane, oraz kilka listów prywatnych. Dzisiaj uzupełniamy ten opis podaniem dziennika ks. Gorczakowa, zdającego sprawę z wypadków od 26go lipca do 2go sierpnia w Krymie zaszłych.

„Przez cały ciąg od 26go lipca do 2go sierpnia, kanonada i bombardowanie twierdzy, słabnące chwilowo, wznawiały się niekiedy z niezwykłą siłą przeciw niektórym częściom naszéj linii obronnéj, i tak naprzykład 27go lipca, nieprzyjaciel w ciągu półtrzeciej godziny, skoncentrowawszy ogień przeciw 4mu bastyonowi, rzucił do niego do tysiąc trzysta pocisków wydrążonych. Ogień sztucerowy z obu stron nie ustawał; działanie zaś min przeciwnika było w ogóle nic nieznaczące. W Sewastopolu, oprócz naprawy uszkodzeń, dokonywane były wszystkie rozpoczęte zwykłe roboty, tojest wzmocnienie przedpiersi, lepsze przykrycie blindaży i składów prochowych, oraz wznoszenie nowych bateryj. Artylerya nasza strzelała z wielkiém powodzeniem, opóźniając a często zupełnie wstrzymując roboty oblegającego i zmuszając do milczenia jego działa. Czterodniowy deszcz spadły tu po długiéj posusze, odświeżył powietrze.

Szczegóły biegu robót oblężniczych były następne:

Dnia 26 lipca. Około południa z naszéj galeryi podziemnéj na lewo od linii węgielnéj *) 4go bastyonu, wykonano eksplozyę w kotliny nieprzyjacielskie. Przeciwnik postawił w drugim swym przekopie przed prawym czołem reduty Schwarca 13 koszów w półokrąg, oraz pracował nad wzniesieniem kawaler (rodzaj szańcu) przed 4tym bastyonem, i urządził na przeciw lewego frontu bastyonu Korniłowa, na stoku wzgórza, w odległości trzystu kroków od wieży Małachowéj łożament z wielkich koszów, napełnionych kamieniami.

Dnia 27 lipca. O godzinie 1éj po południu baterye francuzkie rozpoczęły silny ogień do bastyonu nr. 4ty. Z naszéj strony odpowiadano im z równąż siłą. Kanonada przeciągnęła się do godziny wpół do czwartéj po południu; w tym przeciągu czasu rzucono na bastyon (jak to wyżéj powiedzieliśmy), do 1300 samych pocisków wydrążonych Strata nasza w stosunku do siły ognia, była umiarkowana. Naprzeciw innych punktów linii obronnéj nieprzyjaciel próbował prowadzić daléj urządzenie łożamentu rozpoczętego przezeń dnia poprzedniego przed redutą Schwartza, ale ogień naszéj artyleryi fortecznej zmusił go do zaprzestania robót. Przed bastyonem Korniłowskim podłużył on podkopy na pięć sążni, a pozostałe przekopy znacznie pogrubił i podwyższył.

Dnia 28 lipca. Dnia tego silny ogień z bateryj nieprzyjacielskich skierowany był początkowo przeciw 3mu bastyonowi, a około godziny 6éj po południu, oblegający rozpoczął silną kanonadę na bastyon 6ty. Baterye nasze odpowiadały tu tak pomyślnie, że po upływie godziny przeciwnik musiał zamilknąć. Tegoż dnia nieprzyjaciel kończył swój szaniec *(cavalier)* na przeciw 4go bastyonu, urządzał na nasypie tegoż z worków strzelnice, a miejscami przerzynał je w przedpiersiu. Roboty te opóźniane były przez ogień naszéj artyleryi. Oprócz tego, o 5éj rano, wysadziliśmy pomyślnie kamuflet. Z Wołochowéj wieży dostrzeżono, że reduty w pobliżu zatok Kamyszewéj i Streleckiéj wzmacniane są działami.

Dnia 29 lipca. O godzinie 5éj po południu, atakujący wysadził bez powodzenia dwie miny naprzeciw kąta wyskakującego 4go bastyonu. Około godziny 7éj wieczorem, idący z Eupatoryi parostatek angielski zbliżył się na wystrzał działowy do nadbrzeżnych bateryj sewastopolskich, które celnym ogniem zmusiły go do zawrócenia na morze.

Dnia 30 lipca. O godzinie 1éj po południu artylerya nasza rozpoczęła ogień skoncentrowany do nieprzyjacielskiego pół okrągłego przekopu przed redutą Schwartza; po upływie dwóch godzin przekop został zupełnie rozbitym. W ciągu dnia oblegający kilkakrotnie usiłował wznowić swe roboty, ale ogień kartaczowy z naszych bateryj uczynił bezskutecznemi te usiłowania.

Dnia 31 lipca. Roboty nieprzyjacielskie przed redutą Schwartza i bastyonem nr. 5ty powstrzymywane były dwukrotnie ogniem naszych bateryj, i w ogóle ogień forteczny nie dozwalał przeciwnikowi wyprowadzania nowych podkopów.

Dnia 1 sierpnia. O godzinie 11éj wieczorem wysadziliśmy pomyślny kamuflet, w skutku którego przerwaną została robota minierów nieprzyjacielskich w pobliżu krańca galeryi przeciwminowéj. Skoro przeciwnik wznowił tę robotę, wówczas wysadzono z galeryi sąsiedniéj drugi kamuflet. Oblegający nowych podkopów nie prowadził. Jeden z jego łożamentów, na stoku naprzeciw bastyonu Korniłowa, zniszczony został przez kozaków pieszych z naszéj placówki.

Z lewego naszego skrzydła (tojest z doliny Czarnéj) donoszą, że 27go lipca 4ry szwadrony nieprzyjacielskie wyruszyły do wsi Uzenbaszik i po utarczce z kozakami, wróciły na dawne stanowiska. Na innych punktach półwyspu krymskiego nic ważnego nie zaszło.

— Opis wypadków na azyatyckiém polu walki, posuwamy do 17go lipca zamieszczając raport jenerała Murawiewa w dniu tym datowany. Wódz rosyjski donosi, iż w dniu 12 lipca przeprowadził główne siły swego korpusu do wsi Tikme na lewy brzeg Kars-Czaju, gdzie połączył się z znajdującym się tam oddziałem jenerała-majora Bakłanowa.

„Rozlokowanie się przy Tikme, przeniosłszy główne siły nasze na tył armii anatolskiéj, podało możność przez ciągłe rekonesanse obejrzeć szczegółowo z strony zachodniéj obwarowany obóz karski. Jeden z tych rekonesansów wykonany był 30 czerwca (12 lipca) przez samego jenerał-adjutanta Murawiewa, z zachodniéj strony twierdzy do saméj rzeczki Czachmach, ograniczającéj od północy warowny obóz karski. Podczas wykonywania tych rekonesansów, nieprzyjaciel poprzestał na wysełce baszibozuków, którzy rozpoczęli nic nieznaczące utarczki z naszemi przedniemi łańcuchami.

Podczas tych poruszeń, ruchomy oddział pułkownika księcia Dundukowa-Korsakowa, poprowadzony do w. Taganłu, posyłał bezustannie podjazdy za Saganług, niespotykając nigdzie nieprzyjaciela. Oddział Erywański 29 czerwca (11 lipca) stał w pobliżu wsi Karaklis, nad Eufratem. W tamecznym kraju spokojność panuje; Kurdy poddają się ciągle, a Weli pasza fortyfikuje się na swéj dawniejszéj pozycyi.

*) Rosyanie, a przeto i *Inwalid Ruski*, nazywają linią dzielącą kąt wyskakujący bastyonu na dwie równe części *kapital*, (inżynierskie) biorąc wprost miano francuzkie *la capitale*. Teoretycy wojskowi polscy, linią tę zowią *linia węgielna*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 sierpnia. Odebraliśmy powtórnie złotych sto od bezimiennego z przeznaczeniem na sierotki pocholeryczne. Pisząc ostatni raz o Ochronkach (w N. 175), powiedzieliśmy, iż uważamy te zakłady jako wybornie pośredniczące w celach dobroczynnych, z powodu bliskiego z ubogiemi rodzinami i dziećmi zetknięcia. Stosując więc praktycznie nasze przekonanie, przesłane nam tak od hr. Skorupki jak i od szan. bezimiennego dobrodzieja ofiary, razem w summie 50 złr. w mon. k. złożyliśmy na ręce JW. Opiekunki Ochronki III. na Zwierzyńcu z objawieniem życzenia stron ofiarujących. Spodziewamy się żeśmy tym sposobem dopełnili włożonego na nas nader miłego obowiązku, a dar ten zapewni bezwątpienia przytułek kilku sierotom przez czas niejaki. Osoby życzące sobie powziąść o sierotach wiadomość sądzimy, iż najlepiéj uczynią jeżeli się wprost do przełożonych tych zakładów udadzą.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 21go sierpnia:* — Metaliki 5-proc. $76\frac{7}{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $65\frac{5}{8}$. Metaliki 4-procent. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $80\frac{5}{8}$. — dto $4\frac{1}{2}$- proc $66\frac{5}{16}$. — dto z r. 1850 4-pr. $60\frac{1}{2}$ — Augsburg 116. — Londyn 11 kr. 12. — Paryż 134. — Akcye Bankowe 976. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —.. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 21 sierpnia. Bankn. aus. ż. $95\frac{1}{2}$ płacą 95. — Pruski kurant żąd. $110\frac{3}{4}$ płacą 110. Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą. 103. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112\frac{1}{2}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112\frac{1}{4}$ — Imper ż. $85\frac{2}{3}$. pł. $85\frac{1}{4}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{1}{3}$ — 20-franki ż. $85\frac{2}{3}$ pł. $85\frac{1}{3}$ Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{6}$ płac. $100\frac{1}{2}$.— List zast. gal. ż. 94 pł. $93\frac{1}{3}$ — Obligi Indemn. ż. 71 pł. 70.

Kurs wiedeński z d. 20 sierpnia. Metaliki $75\frac{1}{2}$. Nowa pożyczka $60\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 960, Akcye kolei żelazn. półn. 203. — Agio od złota 21. — od srebra $16\frac{3}{1}$— Oblig. uwoln. grunt. 69. — Pożyczka ostatnia narodowa $80\frac{9}{16}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 sierpnia. Jenerał Pélissier donosi z pod Sebastopola depeszą z 17go sierpnia: „Wczorajszy atak wykonali Rosyanie w sile pięciu dywizyj piechoty, 6000 koni i 20tu bateryj, w zamiarze opanowania góry Tediszon (leżącéj na linii związków doliny Czarnéj z doliną Baidar). Nieprzyjaciel przeszedł rzekę Czarną w kilkunastu miejscach. Stracił on 2500 żołnierzy zabitych, a 1658 ranionych Rosyan znajduje się w naszych szpitalach polowych. Strata nasza wynosi 181 zabitych, a 810 ranionych.

Paryż 20 sierpnia. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza depeszę jenerała Pélissiera 18go sierpnia w Krymie datowaną, następującéj treści: Zawarte zostało zawieszenie broni dla pochowania poległych Rosyan. Strata rosyjska przewyższa pierwsze o niéj podanie. Jenerał Reab (?) poległ. Na linii oblężniczéj roboty inżynierskie posunęły się znacznie pod zasłoną ognia.

Sebastopol 16 sierpnia 5ta godzina wieczór. Ks. Gorczakow donosi: Dzisiaj rano korpus wojsk naszych przeszedł Czarną i uderzył na nieprzyjaciela na wzgórzach Teduszene. Lecz spotkawszy tam znaczne siły nieprzyjacielskie, cofnął się po uporczywéj walce na prawy brzeg Czarnéj i przez cztery godziny oczekiwał tam na nieprzyjaciela. Gdy jednak nieprzyjaciel nie nadszedł, wróciły się nasze wojska na swoje dawne stanowiska. Strata z obu stron jest znaczną.

Sebastopol 18 sierpnia 9ta godzina wieczór. Książe Gorczakow donosi: Dnia 17go o świcie nieprzyjaciel rozpoczął bombardowanie, które trwa jeszcze. Odpowiadamy mu dzielnie i zmusiliśmy do milczenia kilka nieprzyjacielskich bateryj.

Paryż 19 sierpnia po południu. Wczoraj wieczór o godzinie $7\frac{1}{2}$ Królowa Wiktorya tu przybyła i z wielkim przyjmowana była zapałem. Dziś udała się Królowa do hotelu poselstwa angielskiego, aby być obecną na nabożeństwie w kaplicy anglikańskiéj. Królowa przyjmowała dziś ministrów pp. Baroche i Morny. Troplong nie jest w téj chwili obecny w Paryżu.

Paryż 19 sierpnia. Depesza z Toulonu donosi: Eskadra austryacka z J. C. W. Arcyksięciem Maksymilianem opuści Neapol 22go i przybędzie wprost do Toulonu.

Madryt 19 sierpnia. Dziś zdarzyły się niejakie demonstracye przeciw konkordatowi. Władze zapobiegły wszakże naruszeniu spokojności.

Według powszechnego mniemania Król Jmć Pruski nie jedzie do Królewca, gdzie miał być na obchodzie pamiątki założenia miasta, lecz 5go września udaje się do Braunsberga na manewra.

Gazeta urzędowa madrycka z 16go ogłasza notę nuncyusza apostolskiego monsignora Franchi do ministra spraw zagranicznych z żądaniem wydania sobie paszportów. Rząd przygotowuje odpowiedź na allokucyę papieską.

Sprostowanie. W wczorajszym numerze, w drugiéj szpalcie wiadomości z krajów Czarnomorskich, w 9 wierszu od góry czytaj: *niedostąpiwszy*, zamiast: *nieodstąpiwszy*.

Przyjechali od d. 20 do 21 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Czacki Aleksander z Paryża, Belczykiewicz Karol kupiec z Lublina.

HOTEL ROSYJSKI. Edward Kellermann rndca z Hermansztadtu, Franciszek Mussak Dr med. z familią z Wiednia, Gustaw Adolf Meng cukiernik z Lipska.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 16 sierpnia. Wiadomości z targów angielskich nie przynoszą żadnéj odmiany. W pierwszéj połowie tygodnia handel był ożywiony, a że w ostatnich dniach pogoda się nieco ustaliła, więc mimo skarg na szkody w polach zrządzone przez burze, mimo szerzącéj się choroby ziemniaków, spekulacya trzymała się na stronie, a młynarze kupując tylko na chleb codzienny, wymogli na krajowém ziarnie 1 do 2 szyl. zniżenia, a zagraniczne w małéj ilości po ostatnich notowaniach tylko do domieszania brali. O zaczęciu żniw jeszcze nie myślą.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszen.	jęczm.	owsa	bobu grochu	siem. ln. rzep.	mąki cent.
z kraju	3,956	1,946	3,087	352	—	37,127
z zagr.	10,790	6,804	29,869	2,291	9,827	8,920

Targi prowincyonalne szkockie i irlandzkie trzymały się mocniéj, lubo zawsze przy ograniczonym obrocie tranzakcyj.

We Francyi żniwa są na ukończeniu, wypadek zawiódł nadzieje, i dla tego stanowcze podwyższenie cen na wszystkich ogólnie targach miało miejsce.

W Niemczech deszcze przeszkadzają żniwom, targi jednak mniéj-więcéj były obojętne, bo na spekulacye nikt kupować nieśmiał.

Toż samo i o naszéj giełdzie powiedzieć musimy. Trzymający zboże nie ustępowali z pretensyj, a ochotnicy do kupna tylko w wyjątkowych razach i konieczńéj potrzebie przyjmowali podane ceny. Żyto i rzepak były rozrywane.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 482, żyta 24.

Płacono za łaszt wagi hol.		Guld. pr.	korzec warszawski od złp. gr. do złp. gr.
Pszenicy	od 122 do 127	580 do 700	„ 43 18 — 52 18
	„ 128 — 130	710 — 752	„ 53 11 — 56 17
	„ 130 — 132	730 — 800	„ 54 25 — 59 3
żyta	„ 118 — 121	480 — 495	„ 36 3 — 37 7
rzepaku	„ — — —	— — 830	„ — — — 61 10

Pogodę mamy najokropniejszą. Zimno i codzień burze z deszczem.

Toruń przebyło w ciągu tygodnia pszenicy łasztów 137½, rzepaku 145, belek sosnowych 15,525, dębowych 875, klepki łasz. 121, starego żelaza cent. 1720, konopi cent. 1025.

Kursa zamian: Hamburg 44¾. Amsterdam 100 — Paryż —. Londyn 197½.— Warszawa.

Aleksander Makowski & Comp.

WYKAZ

zmarłych chrześcian w mieście Krakowie, od dnia 20 do 30 lipca 1855 włącznie.

(Dokończenie.)

2019. Karcela Piotr lat 3½ na cholerę.
2020. Darowska Tekla obywatelka lat 76 na cholerę.
2021. Rychlicka Barbara służąca lat 30 na cholerę.
2022. Ślęzak Katarzyna ze wsi Łobzowa lat 1½ na cholerę.
2023. Kromerowna Helena lat 5 na tyfus.
2024. Sternad Michalina lat 19 na tyfus.
2025. Palczewskiego Piotra dziecię nieżywe urodzone w skutku niewczesnego porodu.
2026. Bialikowa Salomea ze wsi Rząski szlacheckiéj lat 35 na cholerę.
2027. Kaszubionka Jadwiga ze wsi Rząski szlacheckiéj lat 20 na cholerę.
2028. Ślizowska Kamilla lat 1½ na puchlinę płucną.
2029. Buczyńska Antonina lat 5 na zapalenie mózgu.
2030. Pojadłowski Teofil murarz lat 22 na cholerę.
2031. Skurczewski Jan we wsi Krowodrzy lat 2½ na cholerę.
2032. Bukowski Mateusz włościanin ze wsi Olszy lat 38 na cholerę.
2033. Stolarycki Maryanny dziecię nieżywe urodzone płci męskiéj w skutku wczesnego porodu.
2034. Filo Franciszka 8 miesięcy mająca w skutku trudnego zębienia.
2035. Rekiert Jędrzej majster prof. krawieckiéj lat 82 na cholerę.
1036. Paliconka Katarzyna ze wsi Rząski szlacheckiéj miesięcy 6 na cholerę.
2037. Woźniakowski Jan wyrobnik lat 60 na cholerę.
2038. Czajczyna Katarzyna komornica ze wsi Bronowic małych lat 60 na puchlinę.
2039. Grzegorski Wincenty lat 4 na cholerę.
2040. Dymka Jakób ze wsi Krowodrzy lat 2 na cholerę.
2041. Wróblowna Wiktorya lat 8 na cholerę.
2042. Łozińska Magdalena babka proszalna lat 80 na puchlinę ogólną.
2043. Garus Józef ze wsi Rząski szlacheckiéj lat 6½ na cholerę.
2044. Rosenzweig Izydor pisarz prywatny lat 28 na obłąd opilczy.
2045. Kwastecki Wojciech wyrobnik lat 24 na biegunkę.
2046. Wójcik Jakób ze wsi Bronowic małych 9 dni życia mający na konwulsye.
2047. Kowalska Magdalena 5 dni życia mająca na osłabienie ogólne.
2048. Długosz Ludwik lat 6 na cholerę.
2049. Wężyk Stanisław obywatel lat 77 w skutku cheonii incarcerata.
2050. Kaszubina Wiktorya włościanka ze wsi Rząski szlacheckiéj lat 30 na cholerę.
2051. Kaszubowna Agnieszka ze wsi Rząski szlach. 8 miesięcy mająca na cholerę.
2052. Matloch Maryanna ze wsi Krowodrzy lat 23 na cholerę.
2053. Grabowski Wojciech wyrobnik lat 35 na cholerę.
2054. Gregorski Stanisław lat 40 na cholerę.
2055. Żurkowski Zygmunt lat 9½ na biegunkę.
2056. Olszewski Władysław lat 8 na tyfus.
2057. Szczotkowna Maryanna wyrobnica wdowa lat 36 na biegunkę po cholerze.
2058. Cholonka Magdalena sierota 4 tygodnie mająca na zapalenie obrzusznéj.
2059. Kulczycka Apolonia włościanka ze wsi Prądnika czerwonego lat 28 na cholerę.
2060. Rusek Jan wyrobnik lat 50 na suchoty.
2061. Bialikowa Anna włościanka ze wsi Rząski szlach. lat 40 na trudny poród.
2062. Młynkiewicz Józef czel. prof. szewskiéj lat 35 na cholerę.
2063. Krzemieńska Karolina lat 5 na cholerę.
2064. Latosowa Zofia ze wsi Krowodrzy lat 48 na cholerę.
2065. Halik Jan włościanin ze wsi Rząski szlach. lat 29 na cholerę.
2066. Marczewska Agnieszka sierota ½ roku mająca na suchoty.
2067. Nowacka Julia lat 66 na zgrzybiałość.
2068. Kowalski Jan lat 7 na zapalenie mózgu.
2069. Machacz Franciszek miesięcy 9 mający na suchoty.
2070. Niedzielina Franciszka służąca w infirmeryi kryminalnéj lat 30 na charłactwo zimnicy.
2071. Otfinowski Feliks kucharz lat 30 na cholerę.
2072. Kleist Anna uboga lat 80 na starość.
2073. Dąbrowski Józef żebrak lat 50 na cholerę.
2074. Hauzer Złate starozakonna córka Izraela lat 4 na ogólne wyschnięcie.
2075. Bürstenbinder Mojżesz starozakonny lat 2 na cholerę.
2076. Brauer Hanna Sara starozakonna lat 50 na grużlicę płuc.
2077. Dattelbaum Mojżesz Jakób starozakonny strażnik lat 36 na cholerę.
2078. Szczepański Franciszek ze wsi Bronowic małych lat 3 na cholerę.
2079. Mrówczyna Jan ze wsi Krowodrzy lat 7 na cholerę.
2080. Drobina Anna wyrobnica lat 35 na cholerę.
2081. Stępionka Maryanna wyrobnica lat 19 na cholerę.
2082. Klimczykowa Zofia wyrobnica lat 26 na cholerę.
2083. Gorczyńska Agata wyrobnica lat 75 na cholerę.
2084. Szporyś Szymon pocztylion lat 22 na cholerę.
2085. Kajero Stanisław lat 6 na cholerę.
2086. Michalska Ludwika służąca lat 26 na cholerę.
2087. Karlełowa Maryanna wyrobnica lat 30 na cholerę.
2088. Wojcikiewicz Wojciech wyrobnik lat 40 na cholerę.
2089. Kuczyńska Józefa wyrobnica lat 26 na cholerę.
2090. Radziszewski Jan szewc lat 50 na cholerę.
2091. Maton Maryanna lat 3 w skutku raka.
2092. Rychliczanka Maryanna lat 32 na puchlinę.
2093. Kucharcyk Jakób wyrobnik lat 40 na cholerę.
2094. N. N. kobieta niewiadomego imienia i nazwiska na polach we wsi Dąbiu znaleziona lat 24 na cholerę.
2095. Jangratowa Rozalia wyrobnica wdowa lat 56 na biegunkę.
2096. Prochwiecowna Agata wyrobnica lat 29 na cholerę.
2097. Witkowska Józefa ze wsi Prądnika czerwonego 6 miesięcy mająca na tyfus.
2098. Grzywa Piotr włościan ze wsi Prądnika czerwonego lat 60 na cholerę.
2099. Bożek Jan wyrobnik lat 38 na cholerę.
2100. Wójcikiewicz Jakób wyrobnik lat 45 na cholerę.
2101. Brzana Józef wyrobnik lat 30 na cholerę.
2102. Szczygieł Franciszek wyrobnik lat 22 na cholerę.
2103. Nowakowski Julian włościanin lat 55 na cholerę.
2104. Kowacka Salomea wyrobnica lat 45 na cholerę.
2105. Borowa Dorota wyrobnica lat 30 na cholerę.
2106. Gizowa Maryanna wyrobnica lat 26 na cholerę.
2107. Krężlewiczowa Salomea wyrobnica lat 45 na chol.
2108. Sroka Jan ze wsi Krowodrzy lat 2 na cholerę.
2109. Much Mikołaj wyrobnik lat 33 na cholerę.
2110. Watankowa Zofia służąca lat 30 na cholerę.
2111. Sławikoszczonka Apolonia służąca lat 20 na chol.
2112. Titzuna Jan cieśla lat 30 na cholerę.
2113. Tuszyński Floryan wyrobnik lat 38 na cholerę.
2114. Wrońszczonka Katarzyna wyrobnica lat 40 na cholerę.
2115. Bułkowska Maryanna wyrobnica lat 24 na cholerę.
2116. Zielińska Emilia lat 7 na cholerę.
2117. Szymańczyk Franciszek wyrobnik lat 45 na chol.
2118. Paprocki Maciej wyrobnik lat 51 na cholerę.
2119. Czarnata Matias parobek lat 40 na cholerę.
2120. Ćwięczkowna Reginą służąca lat 25 na cholerę.
2121. Paprocki Kasper lat 14 na cholerę.
2122. Górska Wiktorya z Tow. dobr. lat 58 na cholerę.
2123. Prokopowicz Józefa lat 3 na cholerę.
2124. Grzywacowna Salomea lat 33 na cholerę.
2125. Cybulski Wojciech wyrobnik lat 30 na cholerę.
2126. Nowak Ignacy włościan ze wsi Rząski lat 60 na starość.
2127. Tomaszkiewicz Wojciech lat 10 na cholerę.
2128. Gemeiner Symon starozakonny mający 2 miesiące na osłabienie.
2129. Finger Abbe starozakonny krawiec lat 28 na chol.
2130. Horowicz Liebe starozakonna wdowa lat 84 na cholerę.
2131. Picele Kalman staroz. lat 30 na cholerę.
2132. Joszkowicz Ryfke starozakonna lat 14 na cholerę.
2133. Pelikan Nathan Leiser starozakonny lat 60 na cholerę.
2134. Kurczyn Chaja starozakonna lat 50 na cholerę.
2135. Janiczek Andrzej wyrobnik lat 25 na cholerę.
2136. Kapuściński Tomasz wyrobnik lat 31 na cholerę.
2137. Haberska Karolina lat 38 na cholerę.
2138. Rerakowna Maryanna lat 50 na cholerę.
2139. Chudzikiewicz Ignacy lat 36 na cholerę.
2140. Kubalowa Urszula wyrobnica lat 50 cholerę.
2141. Kustowski Władysław włóczęga lat 17 na cholerę.
2142. Dukatka Tekla włościanka ze wsi Olszy lat 42 cholerę.

URZĘDOWE.

(973) **Kundmachung** (2-3)

[N. 11,220.] Im Zwecke des Befestigungsbaues u. z. zur Herstellung des Kommunikationsweges von der Zwierzyńcer Schanze N. 4, 5 bis Łobzów, dann zur Erweiterung des Terrains für die Feldschanzen N. 4 und 8½ und die Lunette an der Warschauer Strasse wurde die Einlösung folgender Grundstücke für das k. k. Militärärar als nothwendig erkannt, nämlich:

Katastral Parcelen Zahl	Kulturs-Gattung	Namen der Besizer	Flächenmass Joch	Klafter □	Fuss □
53	Wiese	Łyczko Jesef in Kawiory	.	10	.
„	„	Stadtkommune Krakau	.	10	.
2323	Hutweide	„ „	1	400	.
„	„	„ „	4	827	3
2345	„	Golenhofer Joh. in Kawiory	.	56	4
2343	Acker	„ „	.	750	.
2342	Wiese	„ „	.	20	.
2673	Feldweg	„ „	.	20	.
2340	Acker	„ „	.	790	.
2339	Wiese	„ „	.	1515	.
51		Łyczko Josef	.	8	.
54	„	„ „	.	802	.
55	„	„ „	.	3	2
435	Hutweide	Opoczko Anton in Łobzów	.	500	4 9/10
434	Acker	„ „	.	100	.
794	Wiese	Melsz Erbpächter	.	340	.
430	Gemüsegarten		.	44	.
		Żychowski Sim. in Łobzów			
421	„	„ „	.	30	.
431	Hutweide	„ „	.	75	.
429	Gemüsegarten	Filipowski Joh. „	.	45	3
423	„	Sałata Hiazynth „	.	20	.
78	Acker	Florczyk „	.	268	4
424	„	Lorentski in Krowodrza	.	144	5
93	Feldgraben	Florczyk und Lorentski	.	30	2
1088	Acker	Leon Graf Żewuski	2	398	5

Hievon werden die interessirten Partheien in Gemässheit des Senatsgesetzes vom 4ten Dezember 1821 in Kenntniss gesetzt.

Krakau am 15ten August 1855.

Für der k. k. Kreisvorsteher *Mravincsics* stellver. Kreis-Commiseär.

(989) **DYREKCYA** (1-3)

c. k. Gimnazyum Ś. Anny w Krakowie

zawiadamia niniejszém strony interesowane, że

1. Wpisy uczniów do tegoż Gimnazyum na rok szkolny 1856 w dniach 30 i 31 b. m. odbywać się będą.

a) Każdy uczeń winien jest z rodzicami, a w braku tych, z opiekunami lub dozorem domowym do wpisu pomienionego się zgłosić, inaczéj w poczet uczniów tego Gimnazyum przyjęty być nie może.

b) Każdy z uczniów w przeszłym roku do tutejszego Gimnazyum uczęszczających, winien wnieść przy wpisie tytułem opłaty szkolnéj za 1 półrocze 6 złr. k. m.

c) Każdy zaś z uczniów nowo-przybywających do tutejszego Gimnazyum oprócz wzwyż pomienionéj opłaty szkolnéj jeszcze tytułem taksy wstępnéj 2 złr. m. k. czyli razem 8 złr. m. k. złożyć jest obowiązany.

d) Uczniowie, którzy w upłynionym roku szkolnym od zwykłéj opłaty szkolnéj uwolnieni byli, przy wpisie winni się wykazać urzędowém od tejże opłaty uwolnieniem.

2. Dzień 1szy września b. r. otwiera rok szkolny 185⁵/₆; uczniowie więc w dniu tym o godzinie 8méj z rana mają się zgromadzić w zabudowaniu gimnazyalném w klasach, do których uczęszczać będą.

3. Od 29 do 31 b. m. odbywać się będą egzamina poprawcze i wstępne, według porządku wykazanego na miejscu do publikacyj urzędowych przeznaczoném.

Uczniowie przybywający zkądkolwiek w celu uczęszczania do klasy pierwszéj, egzaminowani będą w 1szym tygodniu września piśmiennie i ustnie z języków polskiego, niemieckiego i z arytmetyki.

4. Egzamina dojrzałości ustne rozpoczną się w dniu 27 i trwać będą do dnia 29 b. m

Kraków 21 sierpnia 1855 r.

Dr. *Klemensiewicz* c. k. Dyrektor.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	330‴67	+18° 0	48 2%	południowy słaby	pogoda		+19°5	+8°5
„	10	330 64	+14 8	71 7	zachodni „	pochmurno			
21	6	330 65	+13 4	82 1	pł. zachodni „	pogoda z chmurami			